

1

5325

5325

K W E S T I O N A R I U S Z

b. Jenca - internowanego - wieznia - "lagiernika" - R.R.

1. Dane osobiste /Kazimierz Barucki, stopien, wiek, zawod i stan cywilny/
 Dr. BARUCKI Kazimierz, major-lekarz - 50 lat /zawod wojsk./, zony, troje dzieci.

2. Data i okolicznosci zaarrestowania.

Po wycofaniu sie na Litwe przebywalem tamze od 19.IX.39r. w obozach jako internowany. Po wkroczeniu wojsk bolszewickich na Litwe, zostalem dnia 12.VII.1940r. wraz z calym obozem /kilkunastu oficerow i okolo 1 1/2 tysiacza szeregowych/ wywieziony z m. Wilkowyszki do m. Kozielsk przez NKWD. Dyscyplina transportu sroga /choc nazywa sie nas nadal internowanymi okienka wagonow towarowych po jednej stronie zabite, po drugiej okratowane, drzwi stale zamknieta; odebrano ostre przedmioty i pisemne przybory; nie wolno glosno rozmawiac; patrzec przez okna; upal - wody bardzo malo - a do jedzenia, zreszta bardzo marnego, daja tez suszona rybe; deszcz, lapiemy do garnuszkow deszczowke, tez nie wolno. Przez szpary ko drzwi mozna tylko moc oddac - dla zalatwienia sie dalszego wypuszczono w trzecim dniu jazdy. Poprzedniego dnia wypuszczono tylko jednego z nas /na strone/ ze slowami: "Wystarczy jeden za wszystkich". Tresura konwojentow nadzwyczajna. Jakikolwiek kontakt nazewnadz wykazony. Podobnie odbyl sie i drugi przejazd 25.VIII.41r. do drugiego obozu do Griazowca kol Wologdy.

3. Nazwa obozu /wieszenia - miejsca przyznawanych robot/

1. Kozielsk - okreg Moskwa.
2. Griazowiec - okreg Wologda.

Opis obozu, wieznia i t.p. /Teren, budynki, warunki mieszkaniowe, higiena/.

1. Kozielsk: za miastem zgrupowanie kilku cerkwi i kilkunastu budynkow poklasztoru. Teren pagorkowaty, opodal rzeczka, do obozu przytyka las. Budynki dobrze podnisszone. Do la calosci wysoki mur, zabezpieczony na szczycie kilku rzadami drutu kolczastego - poza murem dwa podwojne kilkuszeregowy ploty z drutu kolczastego; na czterech rogach obserwacyjki straznicze - pomiedzy nimi /odleglosc 400 mtr/ - w srodku grzybek ze straznikiem - razem 8 posterunkow - plus brama; posterunki polaczone telefonem, nadto w nocy z kazdej bu w dwie strony swieca reflektory; psy policyjne kraza z ruchomymi posterunkami; pd wewnatrz w 3-ch mtr. odleglosci od muru tez plot z drutu kolczastego. Przy usilowaniu przejsci pr ten ostatni posterunek ma strzelac bez ostrzezenia. Budynki zajete przez administracje wiecka solidnie odizolowane - tam dojście nawet dla stalych pracownikow N.K.W.D. czy ofi row tylko za kazdorazowym okazaniem legitymacji. Budynki uczynione mieszkalnymi przez wate wienie 2-3 do 4-ch etazowych przyzy - mocno zapluskwione, brudne; dwa laniejsze budynki czy sciejsze dla oficerow sztabowych, w polowie z lozkami. Meble prymitywne, lawy i stolki - w wiekszosci wlasnej roboty Swiatla skapo bardzo, zas u oficerow dosc ciasno. Laznia - na ski - jeden raz w tygodniu - dezynfekcja rownoczesnie; z mydlem stale bardzo oszczednie. Ustep - zbiorowa, duza latryna, jedna na oboz; w zimie bardzo przykre dalekie chodzenie.

2. Griazowiec: oboz przewaznie dla oficerow - warunki podobne.

5. Sklad jencow, wiezniow, zeslancow. /Narodowosc, kategoria przestepstw, poziom umyslowy i moralny, wzajemne stosunki i etc./.

Kozielsk: Prawie wylaczenie internowani /2-3 tys./ narodowosci polskiej - maly od setek bialoruskiej i zydowskiej. Oboz przeznaczony dla niepewnych politycznie, a wiec sa oficerowie armii i policji, korpus ochrony pogranicza - straz celna, zandarmaria i szer. Policji Panstwowej, nadto z szeregowych armii ci, co do ktorych przypuszczano, ze sluzyli w Oddz.II. Innych szeregowych /zwlaszcza podchorazych/ wywieziono. Poziom umyslowy odpow nie do podanych grup. Poziom moralny ogolnie na wysokim poziomie, podtrzymywany nadto spe cjalnie przez grupe oficerska i zaufanych podoficerow /potajemne odprawy w tym celu wrod oficerow i z zaufanymi podoficerami/. Wzajemne stosunki miedzy oficerami czy tez podofice rami zasadniczo dobre, mimo tendencji ze strony NKWD /agitacja, tworzenie roznic w stopie zyciowej, mieszkaniowych grup oddzielnych dla oficerow i szeregowych/, wytwarzania nieufnosci, podkopania autorytetu oficerskiego i t.d. Samopomoc tak materialna jak i w sensie mo ralno-duchowym wzajemna bardzo wielka.

Griazowiec: Warunki podobne. Wiekszy odsetek Zydow wrod dosc duzej grupy lekarzy. W obozie zastalismy kilkuset oficerow-jencow, z ktorymi nas, t.zw. internowanych, wymiesz i od tego osazu satal sie nasz charakter internowanych - posatem i tak nie odalenny.

6. Zycie w obozie, wieznieniu i t.p. /Przebieg przecietnego dnia, warunki pracy, normy, wynag nie, wyzywienie, ubranie, zycie kolezenskie i kulturalne/.

Kozielsk: Rano, godz. 7 - kontrolna zbiorowa blokami mieszkalnymi, tak samo godz. 21 prowadzona przez opiekuna NKWD /zwykly szer. - podofic./ 7.30 - sniadanie; godz. 8 - gru mi do pracy poza oboz - szeregowi - /kopanie, ladowanie towarow, praca rolna/, zas oficer wie wewnatrz obozu do pracy bezposrednioddla siebie potrzebnej /kuchnia, fryzjerna, porz kowanie terenu/, sztabowi oficerowie - wolni. Ja pracowalem w ambulatorium lekarskim godz 8-13 i 2-3 godziny po poludniu; po kilku miesiacach tylko do poludnia. Przelozona - kobie lekarz - okolo 43 lat - wiedza lekarska mala. Dziennie przyjmowalem 30-40 chorych wewnet rznych. Normy uznawania chorymi bagatelizowalem - cisgle stad nieprzyjemnosci i pogrozki

przełożonej. Przez dwa miesiące placili lekarzom od 30-130 rb. mies.; wyżywienie średnio dobre i wystarczające. Ubranie własne - stałe naprawiane, a zużywające się; o nici, igły bardzo trudno; naprawia się bielizna czarna nitka i igła zrobiona przez naszych, zaś ubranie biała nitka, bo tylko taka można wówczas dostać. Własna garderoba, handel wymienny za machorkę i cukier, chleb - kwitnie, mimo, że bolszewicy karszą za taką akcję przeciwwresimowa. Życie koleżeńskie blokami, kółkami; odwiedzać się mieszkanców różnych bloków nie wolno /możność knowan/. Kwitnie uczenie się języków - wykonywanie sprzętu i przyrządów codziennego użytku - nieraz bardzo pomysłowe i bardzo dokładnie, najprzynajmniej narzędziami własnej roboty, wykonane ze surowca przygodnego lub bardzo sprytnie wykołobinowanego. Z ofiarowanego klubu /świetlicy/ bardzo mało kto korzysta - na kina przeważnie propagandowe uczeszczają zatwardziali nieliczni kinomani i szeregowi.

Książki /własność nasza/ licznie i żywo krąży.

Griazowiec: Stosunki podobne. Pracowałem jako lekarz dyskursy obozu co drugi dzień za co miałem prawo do kupienia 100 gr. chleba na dzień. Inni oficerowie uprawiali jarmy - uczyli się - odbywały się liczne kursy języków-naukowe lek. i nauk ogólnych, ściśle sztuki i teoretyczny kurs samochodowy.

7. Stosunek władz NKWD do Polaków /Sposób badania, tortury, kary, propaganda komunistyczna informacje o Polsce etc./.

Stosunek NKWD do nas pełen nieufności, podejrzliwości, przy czym wyraźnie się wyczuwało ich kompleks niższości /w docinkach, przymówkach i t.p./. Przed osadzeniem nas w obozie - sościsła do śmiechności rewizja osobista, rozbierano do naga, starszym stopniem i pierwszą w kolejce zagladano między pośladki i pod napletek, rozbijano oboasy, zabierano wszelkie dowody, korespondencje /pieniądze / mnie zabrano 3.500 rb. bez swrotu dotychczas/, słote zegarki, czasami i pierścionki, wystawiając kwity na słote i platynowe rzeczy "z soltego lub białego metalu". Na badania śledstwa wzywano każdego zazwyczaj 3 razy w różnych okresach czasu mniej więcej co miesiąc - ostatnie badanie przez specjalną komisję NKWD z Moskwy; sadano cały zyciorys dokładnie, należenie do organizacji, partii politycznych, wyjazdy zagranicę, wszystko wśród podejrzliwych, krążyjących pytań, czy wreszcie pogrozek, badający stawiał się w rolę sędziego, sadzącego czynny badanego od jego urodzenia - innym razem grał rolę przemiłego przyjaciela. Propaganda komunistyczna odbywała się przez świetlice /gazety, książki, afisze, kino, odczyty, czy wykłady z zakresu polityki, publicystyki - ekonomii i t.p./, radio /na placach i w każdym budynku rozgłosnik - innych audycyj, niż państwowe - niema/, nadto przez okresowe /1x w tygodniu/ pogadanki prowadzone w każdym bloku przez kierownika politycznych; imprezy te były oficjalne, obecność słuchaczy była obserwowana. Informacje o Polsce jak najbalsamutniejsze, stronicze z prasy rosyjskiej, polskiej tamtejszej, lub komunikatów.

8. Pomoc lekarska, szpitale śmiertelność /Wymienić nazwiska zmarłych/.

Kozielec: Ambulatorium lek. i szpitalik na ok. 40 chorych ze sala operacyjna i praca sciowa z oddz. zakasnym i ambulatorium dent.; ponieważ było dość dużo naszych lekarzy, obsada naszymi lekarzami silna, nadto kierownictwo w rękach lekarzy bolszewickich /nacs. lekarz, lekarz nad szpitalikiem, lekarz nad ambulatorium/; personel sanitarny pomocniczy nasz, przepłatany sowieckim. Codzienna wizyta lekarzy godz. 8-13; dzienny stan chorych ambulatoryjnych około stu /z dentystryka/. Lekii zapisywane przez lekarzy odbywało się w aptece, wydawanie wyłącznie przez personelu uczonego siostra /sowiecką/. Leków bardzo mało ilościowo. Wolno wydawać tylko 1-2razowe dawki. Zwalnianie od robot i umieszczenie chorych w Szpitalu udawało się nam przeważnie przezforsowywać we wszystkich potrzebnych wypadkach. Po ogromnych przekonywaniach nasz naczelnicki /polakozerocyjni/ dr. Kalożyny, udało mi się tą ostatnią skłonić do zezwolenia stosowania leczenia-kuracji u chronicznie-chorych; wychodzono z założenia, że do leczenia są uprawnieni tylko ci z naszych chorych, których cierpienie ostro wystąpiło, zaczęło się w obozie; otrzymałem ostrzeżenie, że za tego rodzaju akcje może pojąć z łopata do roboty fizycznej. Szpitalik działał dość sprawnie, jak na tamte biedne i nędzne warunki zaprowiantowania i dotacje leków; nasi lekarze dokładali wszelkich starań, by obchodzić przepisy i oszczędnościowe, czy deficytowe zarządzenia - dać choremu leki - diety i pielęgnacje konieczna, a też i miejsce następnym chorym. Bardzo dużo przypadków operowano z pomyślnymi wynikami. Najstarszym lekarzem w Szpitaliku był kpt. lek. dr. Rosbitoki /5.D.P./; chirurgiem por. dr. Massalski /3.S.S.C./, oddz. zakasnym - mjr. dr. Tippelt /Szpit. Woj. nr. 4/ i oni mogą dać sościsłe dane ilościowe chorych i podać zmarłych.

Griazowiec: szpitalik mniejszy - poza tym stosunki podobne. Kierownikiem służby zdrowia z naszego ramienia był P.General prof. dr. Szarecki, który umiał wyrobić sobie pewien autorytet i poważanie u władz bolszewickich dla dobra naszych chorych.

9. Czy i jaka była łączność z Krajem i rodzina?

Przez pierwsze trzy miesiące nie wolno nam było korespondować, później jeden list miesięcznie. Otrzymałem kilka listów od żony i rodzeństwa. Czasokres wędrowania listu w jedną stronę od dwóch miesięcy w górę.

10. Kiedy został /a/ zwolniony /a/ i w jaki sposób dostał się do Amii.

26.VIII.1941r. na Rozkaz P.Generala Andersa /przybył do obozu do Griazowca/ wyjechałem z obozu z grupą oficerów do Moskwy do naszych już władz wojskowych po instrukcje - a stąd samolotem - do Tockoje dla przygotowania obozu dla W.P.

Dr. BARUCKI Kazimierz
major lekarz